Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. || Wtorek 15-go listopada 1932 roku. || Nr. 262.

Ciężka sytuacja w Genewie.

Strajk generalny. — Wojsko po stronie demonstrantów.

GENEWA. Pogrzeby ofiar ostatnich niepokojów w Genewie miały przebieg stosunkowo spokojny. W domach pogrzebowych brały udział w ceremonjach pogrzebowych tysiączne tłumy, natomiast na cmentarze dopuszczono jedynie najbliższą rodzinę ofiar.

Proklamowany strajk generalny w Genewie udał się tylko częściowo, nieczynne bowiem były tylko przedsiębiorstwa prywatne.

Wobec obecności wojsk związkowych w Genewie wprowadzono sądy wojskowe. Wojsko otrzymało rozkaz natychmiastowego użycia broni wrazie stawienia oporu policji lub usiłowania zamachów.

W pogrzebie komunisty Fürsta, zabitego w czasie zajść, wzięło udział 2000 osób. Kondukt przeszedł przed mieszkaniem zabitego.

W przewidywaniu niepokojów zmobilizowano oddziały wojska, od których odebrano przysięgę. Komendant placu wygłosił przemówienie, w którem apelował do uczuć patrjotycznych żołnierzy. Żołnierza, który wznosił okrzyki „zabójcy, zabójcy!"—aresztowano.

Grupa żołnierzy przyłączyła się do tłumu, śpiewając międzynarodówkę.

Wypadki te wywołały ogromne poruszenie w mieście. Manifestanci wstrzymali ruch tramwajowy, niszcząc kilkanaście wozów.

Izba śledcza odrzuciła wniosek o wypuszczenie na wolność za kaucją aresztowanego przywódcy genewskich socjalistów, Nicole'a.

Straszna katastrofa budowlana w Warszawie.

WARSZAWA. Wczoraj około godz. 6 rano przy ul. Krochmalnej 57 w Warszawie wydarzyła się katastrofa wielkich rozmiarów.

Sciana szczytowa browaru Haberbuscha i Schielego, pod naporem złożonych wewnątrz gmachu zapasów jęczmienia, runęła, padając zaś na znajdujący się u jej podnóża parterowy domek drewniany, zgniotła go i zdruzgotała. W domku mieszkało 31 osób, z pośród najbiedniejszych warstw ludności. Zabitych zostało 18 osób a jedenaście osób lżej lub ciężej rannych.

Dwie osoby były o tej porze poza domem. Cała jezdnia została zawalona gruzem. Policja wystawiła natychmiast kordony, zamykając całą ulicę Krochmalną.

Sciany budynku znajdowały się w zupełnie dobrym stanie.

Przyczyną katastrofy była prawdopodobnie fermentacja jęczmienia, który w związku z tem powiększał swą objętość oraz zbytnie może przesunięcie całego ciężaru znajdujących się tam jego zapasów pod jedną ścianę budynku.

Demonstracje studentów we Lwowie.

LWÓW. W kościele O.O. Jezuitów odbyło się nabożeństwo żałobne ku czci ś. p. Wacławskiego z udziałem kilku tysięcy studentów. Po nabożeństwie tłum ruszył pochodem przez miasto. Koło komendy policji pochód natknął się na oddziały policji i począł wznosić rozmaite okrzyki. Kiedy tłum stał się agresywny, policja przy użyciu pałek gumowych rozproszyła demonstrantów.

Demonstranci jednak zebrali się ponownie i zaczęli wybijać szyby w sklepach żydowskich. Razem wybito około 100 szyb.

Policja kilkakrotnie interwenjowała, przyczem zatrzymała 15 osób. Wieczorem zajścia powtórzyły się na Łyczakowie.

Za rzucenie żony pod pociąg —

15 lat więzienia.

WARSZAWA. Sąd okręgowy ogłosił w sobotę wieczorem wyrok w sprawie Bolesława Niklewicza, oskarżonego o zamordowanie żony przez rzucenie jej pod pociąg.

Sąd uznał Niklewicza winnym i skazał go na 15 lat więzienia oraz na zapłacenie 650 zł. powództwa.

Manifestacje na cześć Polski

w Skupczynie

BIAŁOGRÓD. Ostatnie posiedzenie Skupczyny zamieniło się na wielką manifestacje na cześć Polski.

W dyskusji nad ratyfikacją umowy w sprawie zbliżenia na terenie gospodarczym, kulturalnym i artystycznym z Polską przemawiało szereg posłów, którzy w entuzjastycznych słowach podkreślili przyjaźń, łączącą oba narody.

W przemówieniach swoich posłowie wskazywali na starą kulturę polską, z której czerpie cała Słowiańszczyzna. Minister oświaty Stanowicz podkreślił w dłuższem przemówieniu doniosłą rolę dziejową Polski. Pod koniec posiedzenia wysłano do Sejmu warszawskiego depeszę z życzeniami dla narodu polskiego.

Zmiany w rządzie pruskim.

BERLIN. Nieoczekiwane zwołanie na dzień 24 b. m. sejmu pruskiego powszechnie łączą z nowemi propozycjami, z jakiemi rząd Rzeszy wystąpić ma w sprawie uregulowania stosunków w Prusach. Kanclerz Rzeszy oświadczyć miał premjerom krajów związkowych na konferencji, iż dekret o mianowaniu komisarza rządu w Prusach zostanie cofnięty, skoro tylko utworzony będzie w drodze normalnej nowy gabinet pruski. Przypuszczają, że na porządku dziennym posiedzenia sejmu pruskiego będzie postawiona sprawa wyboru nowego prem. prusk. W tej mierze dojść miało już nawet do porozumienia pomiędzy centrum a hitlerowcami, przyczem na stanowisko premjera pruskiego wysuwa się kandydaturę nad burmistrza miasta lipska, dr. Goerdelera.

Roosevelt przeziębiony i zmęczony wyborami.

NOWY JORK. Roosevelt, przeziębiony i zmęczony kampanją wyborczą leży w łóżku.

Oświadczył on, że nie zrezygnuje ze stanowiska gubernatora stanu nowojorskiego przed nowym rokiem. Do tego czasu nie złoży też żadnych oświadczeń o składzie przyszłego rządu.

Dni Papena policzone.

BERLIN. Na najbliższem posiedzeniu Reichstagu komuniści wniosą votum nieufności dla rządu von Papena.

Jeżeli pertraktacje kanclerza z przywódcami hitlerowców i centrum nie doprowadzą do rezultatu. Hitler wyda hasło do głosowania przeciw obecnemu rządowi. Przesądziłoby to sprawę jego upadku.

Jednocześnie na konferencji przywódców socjaldemokracji zapadła decyzja najostrzejszej walki i opozycji w stosunku do von Papena.

Sytuacja obecnego rządu zdaje się być coraz trudniejsza.

Krwawe starcia w Irlandji.

DUBLIN. W Dublinie zaalarmowano całą policję i gwardję obywatelską, ponieważ wrogie Anglji manifestacje, z okazji obchodu rocznicy zawieszenia broni, przybierały coraz groźniejsze rozmiary.

Ochotnicy armji republikańskiej w uniformach przeciągali ulicami i wznosili wrogie okrzyki pod adresem Anglji.

Wielu republikanów było uzbrojonych w pałki i występowało przeciw wszystkim ludziom, którzy mieli przypiętą odznakę pamiątkową z flandryjskich pól bitew. Odznaki te zdzierano przechodniom.

W różnych punktach wywiązały się walki uliczne między republikanami i policją, przyczem jeden człowiek został zabity, a wielu odniosło rany.

Tłum usiłował uwolnić aresztowanych przywódców zamieszek, przyczem wiele osób zostało pobitych. Dopiero koło północy zdołano przywrócić spokój.

Byt górników polskich we Francji

zagrożony.

LILLE. — Z powodu ostatniego strajku w zagłębiu południowem, ogólna ilość Polaków, zatrudnionych w tamtejszych kopalniach, zmniejszyła się o 7—8 proc.

W razie pogorszenia się sytuacji, powstałaby konieczność zredukowania przedewszystkiem robotników cudzoziemców i nieobarczonych rodzinami.

Napad w pociągu i ujęcie bandytów.

SIEDLCE. W pociągu, idącym z Brześcia do Warszawy, na odcinku Łuków—Siedlce, pasażer Tradun Miron został napadnięty i obrabowany przez 4-ch osobników, którzy usiłowali go następnie wyrzucić z pociągu przez okno, nie mogli tego jednak dokonać z powodu atletycznej budowy Traduna.

W czasie szamotania się, pociąg dojechał do Siedlec. Bandyci zdołali zbiec, zostali jednak pochwyceni. Są to: Folman Stanisław, Pronyszyn Władysław, Kajda Jan i Wołkucki Stefan.

Straszliwy obraz zniszczenia na Kubie.

1.700 zabitych, 3.600 rannych. Santa Cruz zniszczone.

CAMAGUEY. Liczba ofiar śmiertelnych na terenie dotkniętym katastrofą orkanu i powodzi w środkowej Kubie wynosi w chwili obecnej 1700 oraz 3 600 rannych.

Akcja ratunkowa zajmuje się w chwili obecnej wydobywaniem trupów z pod gruzów zawalonych domów.

Miasto Santa Cruz jest tak doszczętnie zniszczone, że prawdopodobnie nie będzie mogło być już nigdy odbudowane.

Pozostali przy życiu mieszkańcy Santa Cruz przybyli w liczbie 500 do Camaguey. Niemal wszyscy odnieśli lżejsze lub cięższe obrażenia i nie są należycie odziani, gdyż zaskoczeni katastrofą, uciekali w czem mogli, w panicznym popłochu.

Urządzone naprędce szpitale przepełnione. Zachodzi prawdopodobieństwo, że przeszło 2,000 osób, a więc połowa mieszkańców Santa Cruz, zna lazło śmierć w falach powodzi i pod gruzami zawalonych domów.

W niektórych miejscowościach tysiące chat wiejskich zostało zrównanych z ziemią, w innych miejscowościach burza rozdarła niemal w kawałki budynki mieszkalne, sąsiednie zaś pozostawiając nietknięte.

Porażka wojsk boliwijskich.

ASSUNCION. — Na terenie Grand Chaco doszło do nowych zaciętych walk pomiędzy oddziałami wojsk boliwijskich i paragwajskich. Paragwajczycy zdołali wyprzeć wojska boliwijskie z zajmowanych pozycyj. Po stronie boliwijskiej poległo 4-ch oficerów, 365 żołnierzy. Straty Paragwajczyków są nieznane.

Wielka afera szpiegowska.

PARYŻ. Sledztwo w sprawie afery szpiegowskiej na granicy francusko-włoskiej zatacza coraz szersze kręgi. Wykryta została wielka organizacja, uprawiająca szpiegostwo od wielu lat. Jeden z aresztowanych, Włoch, Gabutti, jest urzędnikiem wielkiego do-

mu eksportowego w Modane. Potrafił on dostać się do różnych sfer towarzyskich i pozostawał w bliższych stosunkach z oficerami pogranicznych garnizonów i fortec. Wysiłki szpiegów kierowane były przedewszystkiem ku pracom dokonywanym w okolicach fortyfikacyj. W sprawę zamieszanych jest wiele dziewcząt włoskich.

Urzędniczka ofiarą usypiaczy kolejowych.

LESZNO. W godzinach porannych pracowniczka Banku dla Handlu i Przemysłu w Rawiczu, p. Majer, udała się do Banku Polskiego w Lesznie, celem podjęcia znaczniejszej gotówki. W drodze powrotnej w pociągu na szlaku Leszno—Rawicz nieznani złoczyńcy uśpili ją i skradli jej 7000 złotych.

Kradzież zauważono dopiero w Rawiczu, a to w ten sposób, że zwrócono uwagę na otwarte drzwi przedziału, w którym odnaleziono uśpioną p. Majerową.

Kradzież została dokonana prawdopodobnie za Bojanowem, a złoczyńcy wyskoczyli z pociągu podczas biegu. Policja zarządziła pościg.

Sensacyjna afera pornograficzna.

CIESZYN. Już od dłuższego czasu zasypywano literaturą erotyczną i pornograficzną, Danję, Szwecję, Polskę, Czechosłowację i Węgry.

Policji czeskiej w Morawskiej Ostrawie udało się przyłapać niejakiego Szaifelda z Hamburga, głównego kolportera zakazanej literatury na teren ostrawski oraz Polski.

Zeznał on, że znana drukarnia K. Prochazki w czeskim Cieszynie (obecnie przedsiębiorstwo to należy do akcjonarjuszów w Niemczech) nietylko literaturę pornograficzną drukowała, ale przez niego organizowała sprzedaż jej.

Przeprowadzono w drukarni Prochazki rewizję i zapieczętowano 44 skrzynie, zawierające około miljona gotowych książek pornograficznych, oraz 25.000 egzemplarzy niedokończonych, wartości kilku miljonów koron czeskich. Władze czeskie prowadzą energiczne śledztwo celem ustalenia autorów literatury, dostawców klisz pornograficznych i t. d.

Echa tragicznej śmierci 11 dziewcząt.

BAZYLEA. Istnieją poszlaki, że pożar zakładu wychowawczego w Buehl nad jeziorem Zuryskiem, w którym zginęło 11 dziewcząt, był wywołany przez podpalenie.

O podpalenie podejrzewają 42 letniego mieszkańca nowego domu zakładowego, psychopatę, który kilkakrotnie uciekał i niedawno przed pożarem sprowadzono go do zakładu, a w czasie pożaru przepadł bez wieści.

Wstrząsający wypadek samochodowy.

Jadący z Lipska samochód ciężarowy, naładowany ciężkiemi maszynami, wjechał z powodu defektu hamulca całym pędem na oberżę w miejscowości Greif. Natychmiastowa eksplozja spowodowała zapalenie się samochodu, od którego zapalił się budynek i samochód prywatny.

Szofer samochodu ciężarowego znalazł śmierć w płomieniach, jadący z nim towarzysz odniósł ciężkie poparzenia z powodu których zmarł wkrótce. Oba samochody spaliły się całkowicie, a pożar domu udało się zlokalizować.

Katastrofy okrętów greckich.

ATENY. Parowiec grecki „Gulandris", który udawał się z ładunkiem 6,000 ton rudy do Niemiec zatonął w pobliżu wyspy Krety.

Kapitan wraz z załogą zdążyli uratować się na szalupie okrętowej i wylądować w Sphakia na Krecie.

Drugi parowiec grecki „Mesaturi" o wyporności 6500 ton z powodu gęstej mgły osiadł na mieliźnie w pobliżu Galipoli w drodze z Pireusu do Rosji sowieckiej.

Dwa tureckie okręty ratownicze udały się natychmiast na miejsce katastrofy.

Austrja zdobyła naftę.

Już od dłuższego czasu w Zistersdorf, pod Wiedniem, odbywały się wiercenia nafty, które zrazu nie rokowały wielkich nadziei. Dopiero przed kilku dniami na głębokości 785 mtr. natrafiono na bardzo obfite źródło.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— W pobliżu Oranu w Algerze autobus pośliznął się na rozmokłej wskutek deszczów drodze i wjechał na drzewo. 7 pasażerów zostało zabitych, a 22 odniosło rany.

— Na kopalni węgla Edge Lane w pobliżu Wigan (Lancaster) wydarzyła się eksplozja. Dotąd wydobyto zwłoki 11 górników.

— Podczas manifestacyj pacyfistycznych na placu Panteonu w Paryżu doszło do starcia między demonstrantami i policją, 20 osób odniosło rany.

— Wyspy angielskie Little, Cayman i Caymanbrac (Ameryka Półn.) zostały zniszczone przez huragan. 60 osób utraciło życie, a setki odniosło rany. Wszystkie gmachy państwowe zostały zburzone.

— Zawarty został układ pokojowy, który kładzie kres walkom chińsko-tybetańskim. Na mocy układu miasto Czuantbian przyznano Tybetowi.

— Rząd Rzeszy postanowił ogłosić powszechnie moratorjum dla wszystkich hipotek z wyjątkiem zwaloryzowanych do 1 kwietnia 1934 r.

— Pierwszy kanclerz Stahlhelmu Seldte przybył do Rzymu i został przyjęty przez Mussoliniego.

— Premjer węgierski Gömbös został przyjęty przez Papieża na audjencji prywatnej.

— Do Boliwji wyjechał generał niemiecki Kundt, który ma zostać dowódcą armji boliwijskiej.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek 15 listopada. Leopolda W., Gertrudy.

Wschód słońca: o g. 6.55 Zachód 15.45

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Bezpłatna pomoc lekarska dla bezrobotnych. W sobotę dn. a 12 bm. odbyła się w lokalu Związku Lekarzy P. P. obwodu częstochowskiego konferencja z udziałem lekarza powiatowego dra Jabłońskiego, lekarzy miejskich dra Parnowskiego i dra Siciarza i przedstawicieli Związku Lekarzy, prezesa dra Łokczewskiego, sekretarza dra Szwedowskiego i członka zarządu dra Szaniawskiego w sprawie udzielania bezpłatnej pomocy lekarskiej bezrobotnym. Przedstawiciele Związku Lekarzy oświadczyli, że lekarze doceniając ciężką dolę bezrobotnych pragną, aby została zorganizowana przy komitecie dla Spraw Bezrobocia sekcja lekarska udzielania bezpłatnych porad bezrobotnym. Zarząd Związku lekarzy przygotuje listę lekarzy, gotowych bezpłatnie nieść pomoc lekarską bezrobotnym.

Nieznane miasto. Wygląda to na paradoks: Częstochowa miasto nieznane!

Jakto? Czyż nie wiadomo wszystkim, że jest ona celem pielgrzymek nabożnych pątników, stolicą polskiego katolicyzmu, strażnicą wolności i honoru narodowego?

Tak. Zapewne — o tem się wie!

Ale nikt nie wie, że jest to największe po Łodzi miasto przemysłowe. Nikt nie wie, że przemysł tutejszy, w przeszło 100 fabrykach wyrabia kilkaset gatunków różnych wyrobów. Że wyroby te prócz solidnego wykonaniu i pięknego wyglądu, są najtańsze na świecie! Że dzięki temu, przed wojną, zdobyły sobie dalekie rynki zbytu: Ten, wspaniały i jedyny w swoim, rodzaju przemysł przeżywa obecnie ciężki kryzys, głównie dlatego, że nikt o jego istnieniu nic nie wie!

Dlatego też magistrat z p. komisarzem J. Mazurem na czele postanowił, na wniosek Tow. regjonalnego przystąpić do wydawnictwa **księgi adresowej Częstochowy.**

Będzie ona obejmowała, prócz krótkiej historji miasta, spis alfabetyczny i spis branżowy wszystkich fabryk, warsztatów, przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, rękodzielników, kupców, adwokatów, lekarzy, urzędów i t. d. Spis branżowy będzie opatrzony w napisy polskie,

---

KSAWERY DE MONTEPIN. 182

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Ja? — zawołała młoda dziewczyna.

— Tak jest. Czyliż nie błagałem cię, abyś pozostała w Paryżu.

— Prawda, ale nie mogłam zgodzić się na pozostanie w Paryżu, w warunkach, jakie mi proponowałeś. Dobrze uczyniłam, wyjeżdżając; cóż znaczy chwilowe rozłączenie? Oto jesteś przy mnie, widzę cię, kochasz mnie. Będziemy mogli znowu się zobaczyć w ten sam sposób, wszak powrócisz, nieprawdaż?

— Oh! tak — powrócę!

— Może to nie dobrze — rzekła młoda dziewczyna, opierając głowę na ramieniu pana de Challins.

— I cóż w tem mogłoby być złego?

— Jeżeliby nas zeszli razem... samych... w nocy... byłabym zgubiona...

— Nie mogłabyś nią być, ponieważ będziesz moją żoną, uwielbianą żoną.

— Twoją żoną! Ach! chcę żyć... chcę wyzdrowieć i wyzdrowieję bardzo prędko, jeżeli będziesz często przychodził. Mówmy o tobie, Raulu... To oskarżenie... ten sąd...

— Wszystko dobrze idzie... moja najdroższa... Niedługo będę panem samego siebie, będziemy się mogli kochać w oczach całego świata, a świat cały przyklaśnie naszej miłości.

Raul w krótkich słowach opowiedział kroki poczynione przez doktora Gilberta, Filipa, przez niego samego, i tak zakończył:

— Widzisz więc, moja ukochana, należy mieć ufność i odwagę... odwagę na teraz, ufność na przyszłość. Kiedy będziemy wolni oboje, prędko wyzdrowiejesz. Doktór Gilbert jest uczonym lekarzem, i mam do niego takie zaufanie, że pragnąłbym przyprowadzić go tu, aby cię leczył.

— Jak możesz o tem myśleć! — rzekła Gabrjela z żywością.

— Dla czegóżbym nie miał myśleć o tem?

— Musielibyśmy wyjawić to, co pragniemy na teraz utrzymać w tajemnicy... A zresztą po co? Od chwili, kiedy głos twój słyszę, kiedy trzymam twe ręce w moich, czuję się lepiej, przybywa mi życia.

Raul objął ramionami młodą dziewczynę i przycisnął ją do serca.

Trzecia godzina wybiła na zegarze w pokoju na pierwszem piętrze.

Gabrjela zadrżała.

— Już trzecia! — szepnęła z niespokojnością. — Dzień się zbliża... Raulu, trzeba nam się rozstać.

— Tak, najdroższa, ale powrócę.

— Wkrótce, nieprawdaż?

— Tak jest, wkrótce...

— Kiedy?

— Pojutrze, o tej samej co i dziś godzinie.

— Bądź ostrożny.

— Nie obawiaj się niczego.

Dwoje zakochanych z trudnością zdołało rozerwać złączone ręce i wypowiedzieć stanowcze pożegnanie, lecz rozsądek nakazywał rozłączyć się.

Raul po raz ostatni złożył pocałunek na czole swej ukochanej i śpiesznie wyszedł.

Młoda dziewczyna śledziła go tęsknym wzrokiem aż do chwili, kiedy postać jego zniknęła w cieniu wielkich drzew, poczem zamknęła drzwi pawilonu, wróciła do swego pokoju, rozebrała się, położyła do łóżka i zasnęła z nadzieją w sercu.

Przyjechawszy z Paryża do Bry-sur-Marne, panu de Challins nie przyszło na myśl zapytać się, czy podczas nocy chodzą pociągi. Przybywszy na dworzec do Nogent, znalazł drzwi zamknięte.

Jeden z urzędników, idący na służbę, objaśnił go, że najbliższy pociąg odchodzi o szóstej rano.

Trzebaby zatem było czekać jeszcze dwie godziny co najmniej, przechadzając się w okolicach dworca.

Raul postanowił sobie, że lepiej uczyni, idąc pieszo do Paryża i odważnie puścił się w drogę.

Po trzech godzinach marszu, wszedł do domu przy ulicy Saint-Dominique i położył się znużony długą drogą.

O wschodzie słońca, chmury napędzone przez huragan, szalejący nocy poprzedniej, zniknęły.

Słońce jaśniało na czystem niebie, a ukośne jego płomienie wysuszały cieniste aleje parku Bry-sur-Marne.

Pani de Garennes zwykle wcześnie wstawała.

Zanim udała się do pokoju swej panny do towarzystwa, przyszło jej na myśl przejść się po parku, aby odetchnąć świeżem rannem powietrzem.

Baronowa szła zwolna, myśląc o Gabrjeli z oczami ku ziemi zwróconemi. Idąc aleją, do której podczas nocy widzieliśmy wchodzącego Raula po przebyciu muru, wzrok jej machinalnie padł na brzeg trawnika, okalającego klomby.

Nagle zatrzymała się.

Spostrzegła na ziemi zmiękczonej głębokie ślady nóg.

Bardzo zadziwiona, cokolwiek nawet przestraszona, chciała zbadać, gdzie te ślady zaczynały się, i szukała ich oczami w gęstwinie krzaków, wśród liści oberwanych i połamanych gałęzi.

Odszedłszy w około klomby, baronowa odnalazła ślady na piasku sąsiedniej alei oraz w krzakach rosnących wzdłuż muru parku i nie straciła ich z oczu aż przy miejscu, w którem odłamki gruzu, wskazujące świeże wdzieranie się po murze, okrywały ziemię.

(C. d. n.)

francuskie, niemieckie, angielskie, czeskie i t. d., a to w celu, aby księga ta rozesłana do wszystkich izb handlowych, przemysłowych,do wszystkich konsulatów i ambasad w kraju i zagranicą, stanowiła dokładne i dla wszystkich zrozumiałe źródło wiadomości o przemyśle częstochowskim.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że księga adresowa, której potrzebę wszyscy odczuwają, przyczyni się do ożywienia w naszym przemyśle i zmniejszania bezrobocia.

Wszystkie towarzystwa i organizacje zawodowe proszone są o zawiadomienie o tem swych członków i zalecenie im gorąco tego wydawnictwa, tak potrzebnego i pożytecznego dla wszystkich.

Zgłoszenia i zapisy przyjmuje biuro ul. Dąbrowskiego № 14.

Sprawa apelacyjna o zdemolowania lokalu PPS. W dniu 12 stycznia 1933 r. odbędzie się w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie sprawa przeciwko 7 oskarżonym o zdemolowanie swego czasu lokalu PPS w Częstochowie. Oskarżeni skazani zostali przez Sąd Okręgowy w Częstochowie na karę więzienia od 3 miesięcy do 1 roku włącznie.

W biegu na przełaj zwyciężyła „Brygada“. W ub. niedzielę odbył się bieg na przełaj o puhar ufundowany przez dyr. Stalensa. Do biegu stanęło 20 zawodników, reprezentujących poszczególne kluby sportowe Częstochowy. Trasa biegła ulicami: Zgoda, św. Kazimierza, okolicami Jasnej Góry, Alejami do mety na placu magistrackim.

Zwycięstwo odnieśli: pp. Stanisław Wieszczak i Bronisław Kulej, członkowie klubu sportowego „Brygada”.

Przechodni puhar im. dyr. Stalensa „Brygada” zdobyła już poraz drugi. Trzecie, w roku przyszłym, kolejne zwycięstwo „Brygady” zdecyduje o ostatecznym przejęciu puharu na własność przez ten, świetnie rozwijający się klub Częstochowy.

Podoficerowie bawili się ochoczo. W ub. sobotę w kasynie podoficerskiem 27 p. p. odbyła się przy licznym udziale podoficerów i zaproszonych gości „herbatka tańcująca”. Herbatkę zaszczycił swą osobą dowódca pułku p. płk. Czapliński.

Wszelkie imprezy, urządzane przez naszych dzielnych podoficerów, odbywają się w niesłychanie miłej atmosferze. Tak było i na tej herbatce. Humor gości był wyśmienity.

Tańce prowadził sierżant Maletz, który zasługuje na miano pierwszorzędnego tancerza. Przygrywała świetna orkiestra 27 pp. pod batutą sierżanta Wcisło.

Zabawa przeciągnęła się do samego rana i pozostawiła nader sympatyczne wrażenie na obecnych, którzy niechętnie opuszczali gościnne progi kasyna.

Obwieszczenie o licytacjach.

2 Urząd Skarbowy w Częstochowie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 18 listopada 1932 r. o godzinie 10-ej w lokalach niżej wymienionych płatników odbędzie się sprzedaż z licytacji następujących ruchomości:

u p. HERSZLIKOWICZ RÓZI, ulica Strażacka 10.
1) kredens dębowy, czarny, oszklony, pokojowy zł. 400
2) lustro tremo w dębowej ramie zł. 120

u p. SZAJI RAFAŁ, ul. Ogrodowa 61.
1) maszyna do pisania „Continental“ zł. 350
2) maszyna „Sztanca“ do prasowania zł. 450

u p. HERCA MICHAŁA, ul. N. Marji Panny 5.
1) szafa garderoba cztero-drzwiowa zł. 400
2) szafka nocna zł. 50
3) bieliźniarka zł. 60
4) szafa dębowa zł. 50
5) 8 stolików zł. 80

u p. FILIPOWICZ ICKA ul. N. Marji Panny 6.
1) 50 garniturów męskich zł. 1000

2 Urząd Skarbowy.

Częstochowa, dnia 12. XI. 1932.

Miljon złotych otrzymają Kielce za przedłużenie umowy z elektrownią.

Na ostatniem posiedzeniu Rady m. Kielc zdecydowano przedłużenie istniejącej pomiędzy miastem a elektrownią umowy. Tytułem rekompensaty Kielce uzyskują od elektrowni miljon złotych w ratach: pół miljona w gotówce bezpośrednio po podpisaniu umowy, a pozostałe pół miljona w 5-ciu kwartalnych spłatach, poczynając od lutego 1933 roku.

Sumy te użyte będą na dalsze roboty kanalizacyjno - wodociągowe, na pożyczkę dla właścicieli nieruchomości na spłatę długu B. G. K. oraz na zaległe pensje urzędników magistrackich.

Z akademji 11-listopadowej w sali Z. Z. Z.

W sali Z. Z. Z. (Katedralna 10) odbyła się wczoraj uroczysta akademja 11 listopadowa, która zgromadziła wielkie zastępy puliczności ze sfer robotniczych, zgrupowanych przy Zw. Związków Zawodowych i innych ugrupowań. Sala była wypełniona szczelnie. Wiele osób z powodu braku miejsc wysłuchało przemówień, stojąc.

Akademję zagaił poseł Antoni Piekarski, poczem obszerny referat o znaczeniu Swięta Niepodległości w pięknych słowach wygłosił dr. Wittman. Na część koncertową złożyły się pieśni patrjotyczne i ludowe, za które wykonawcy nagrodzeni zostali rzęsistemi oklaskami.

Niezmiernie miłym momentem była deklamacja „Błogosławionej“ — Kasprowicza, wygłoszona przez 5-letnią córeczkę prof. Jędrusika. Mała wykonawczyni otrzymała gorące brawa.

Następnie prof. Jędrusik przyczytał obrazek z życia robotniczego: „Dym” — Marji Konopnickiej, poczem oświetlił znaczenie robotnika w pracy twórczej dla Państwa. Marszałek Piłsudski wywalczył Ojczyźnie niepodległość orężem, robotnicy zaś pracując fizycznie w różnych gałęziach przemysłu, w dalszym ciągu prowadzą wielkie dzieło Budowniczego Polski.

Całość akademji wypadła nadzwyczaj świetnie i mówi o troskliwości przewodników Z.Z.Z., dbałych o masy robotnicze.

O miłym nastroju, jaki panował wśród uczestników akademji, świadczy samorzutna zabawa taneczna, którą zorganizowali zebrani. Bawiono się ochoczo do późnego wieczora.

Częstochowie grozi likwidacja miejskiej komunikacji autobusowej.

Piękne wozy „Citroenu“, usprawniona komunikacja miejskich autobusów, nadająca charakter wielkomiejski naszemu miastu i stanowiąca wielką dogodność dla mieszkańców szczególnie odległych przedmieść—stoi przed grozą całkowitej likwidacji. Pomimo jaknajoszczędniejszej gospodarki i pomimo najlepszych chęci ze strony dyrekcji, pragnącej uruchomić największą ilość wozów dla udogodnienia mieszkańcom komunikacji — kryzys ekonomiczny zmniejsza z dnia na dzień frekwencję, przynosząc poważne deficyty, sięgające kilku tysięcy złotych miesięcznie. We wrześniu kursowało jeszcze 7 wozów, dziś już liczba ta ograniczona zostaje do 5-ciu, dalsza redukcja wozów przewiduje utrzymanie jedynie komunikacji na Raków i Zacisze, a nawet całkowite zlikwidowanie przez „Citroen“ swej działalności w Częstochowie.

Dotkliwy kryzys, jaki przeżywają wszystkie sfery, szczególnie najliczniejsze sfery pracujące, jest bezpośred nim powodem tego fatalnego stanu. Ludzie nie mają pieniędzy i pieszą komunikację uznają z konieczności za zdrową dla swych głodowych budżetów. Jeżdżą przeważnie ci, którzy muszą koniecznie, którym pośpiech się opłaca—tych jednak jest zamało, aby wypełnić wozy i opłacić koszta ich utrzymania. Mimo to zlikwidowanie miejskiej komunikacji autobusowej byłoby katastrofą, bo mimo wszystko jest ona niezbędną, szczególnie dla szerokich warstw społecznych, pracujących w mieście a zamieszkałych na odległych przedmieściach i odwrotnie Dlatego należy skoncentrować wysiłki, by komunikację utrzymać.

Tragiczna śmierć przy pracy.

Złom kamienny zwalił się na robotnika.

W ub. sobotę uległ tragicznemu wypadkowi podczas pracy mieszkaniec Krasic, 18-letni Stanisław Grabowski. Zatrudniony w kamieniołomach, w czasie wyłupywania wapnia został on przywalony olbrzymim złomem kamiennym. Natychmiastowa akcja ratunkowa, podjęta przez współtowarzyszów pracy, nie uratowała nieszczęśliwego. Po odwaleniu złomu wydobyto już tylko zmasakrowane zwłoki Grabowskiego. Tragiczny wypadek spowodowany został nieostrożnością ś. p. Grabowskiego.

Z „herbatki towarzyskiej“ Legjonu Młodych. Miejscowy obwód Legjonu Młodych, Związek Pracy dla Państwa, urządził dnia 12 bm. w sali Ligi Morskiej i Kolonjalnej wieczór p. n. „Herbatka towarzyska”. Całość wieczoru wypadła bardzo efektownie. Bawiono się do samego rana, spędzając czas w nadzwyczaj sympatycznej atmosferze, za co należy się uznanie organizatorom. Chociaż w tym dniu padał deszcz bez przerwy, jednak sala była przepełniona, co świadczy o sympatji, jaką wśród młodzieży pozyskały imprezy Legjonu Młodych. W pięknie udekorowanej sali, przy dźwiękach dobrej orkiestry przewijały się tańczące pary, stwarzając nastrój wesoły, zlewający się w wielką harmonję śpiewu, radości i muzyki. Nad ranem wszyscy opuścili salę, unosząc ze sobą miłe wrażenie tak pięknie spędzonego wieczoru. Impreza ta w dalszym ciągu świadczy o sprężystej i aktywnej organizacji Legjonu Młodych.

Niedyskretne telefony źródłem plotek i intryg Telefony, to udogodnienie — w Częstochowie to tortury średniowieczne, wymyślone dla nadwyrężania, nadwyrężonych już kryzysem, nerwów częstochowian. Tylko telefonistki mogą powiedzieć ile irytacji przeżyć musi każdorazowo abonent telefoniczny pragnący skorzystać z udogodnień telefonicznych. Najpierw trudno jest dodzwonić się do stacji centralnej, potem, gdy już się połączenie uzyska, po ukończeniu rozmowy, trudno się odłączyć. Czyż można nie kląć? I to nie jest jeszcze zło całkowite: — podsłuchy, trójkąty, czworoboki i temu podobna plątanina. Telefon stał się źródłem najbardziej miarodajnym wszelakich niedyskrecji, plotek i intryg. Rzadko kiedy udaje się uzyskać rozmowę bezpośrednią, by nie mieć jednej lub dwu przygotowanych, mniej lub więcej ciekawych, słuchowych świadków. Koniecznie trzeba temu złu kres położyć. Jedyna rada: zwiększyć ilość obsługujących centralę telefonistek, które, odciążone pracą, nie mogą obecnie podołać pracy, bezprzecznie nerwowej i wyczerpującej. Apelujemy do władz telefonicznych, by oszczędziły nerwów i nam, opłacającym telefony i telefonistkom nieudolnie nas w tych warunkach obsługującym.

Okropna śmierć 6-letniego dziecka. Notujemy ku przestrodze rodziców jeszcze jeden tragiczny wypadek śmierci dziecka spowodowany brakiem opieki:

We wsi Parzymiechy (gm. Lipie) pozostawiona bez opieki 6 letnia Anna Michniewska, bawiąc się w izbie, zbliżyła się zbytnio do pieca. Płomień objął sukienkę dziewczynki. Przeraźliwy krzyk płonącego płomieniami dziecka zaalarmował sąsiadów, którzy pośpieszyli z ratunkiem. Ratunek jednak był spóźnionym — dziecko, poparzone strasznie, zmarło po kilkunastu minutach.

Nadesłane.

Głos w sprawie strajku elektrycznego.

Otrzymaliśmy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze.

Bynajmniej nie w celu agitacji i nie w imieniu całego kupiectwa zabieramy głos w sprawie strajków elektrycznych, które nas kupców obciążają zbyt krzywdząco. Ostatni strajk elektryczny odbył się bezpośrednio po pierwszym, a więc w jedynym dla kupiectwa terminie, gdy klijent czyni zakupy. Ciemność, zalegająca sklep nietylko odstrasza klijenta, ale co gorsza przyczynia się do wielu niemiłych następstw, jak omyłki w wadze i w jakości towarów. Potem klijent reklamuje, obraża sie i omija sklep, nie chcąc rozumieć, że przy świecy lub jednej lampce trudno prowadzić handel, zwłaszcza, że oczy nasze przywykły do dobrego oświetlenia. A czasy są tak ciężkie, że utrata klijenta, na którego czeka się miesiąc cały jest krzywdą dla nas kupców, zwłaszcza, że z ciemności chętnie korzystają ludzie nieuczciwi. Dla obywatela prywatnego brak oświetlenia w mieszkaniu jest tylko niewygodą, dla kupca krzywdą wyraźną.

Prosimy Pana Redaktora o umieszczenie naszego listu, mającego na celu zwrócenie uwagi Komitetu strajkowego na tę okoliczność. Dlaczego kupiectwo, przez kryzys zubożałe, ma wyłącznie ponosić ciężary strajku? Dlaczego lotna komisja strajkowa odwiedza tylko sklepy, a nie odwiedza mieszkań prywatnych.

Z poważaniem
Grupa Kupców.

Z pow. Częstochowskiego

Z KAMIENICY POLSKIEJ.

Obchód rocznicy odzyskania Niepodległości.

W sali miejscowej Straży Pożarnej został wygłoszony przez p. R. Czekalskiego odczyt z racji obchodu 14-tej rocznicy odzyskania Niepodległości. Prelegent dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił tym trudnościom, jakie musiała pokonać Polska z chwilą odzyskania wolności. Po przedstawieniu dorobku kulturalnego i gospodarczego, jaki zdobyła Polska w ciągu 14 lat swej niezależności, prelegent wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Jej Włodarza, Pana Prezydenta i Twórcy, Marszałka Piłsudskiego; okrzyki powyższe trzykrotnie były podchwytywane przez wypełnioną po brzegi salę.

Po przemówieniu dzieci z miejscoszkoły wygłaszały odpowiednie deklamacje i wiersze, zbierając huczne oklaski. Odśpiewania hymnu narodowego zakończyła się podniosła uroczystość.

W rannych godzinach tegoż dnia odbył się poranek szkolny, poświęcony rocznicy odzyskania Niepodległości, w którem czynny udział brały dzieci tutejszej szkoły powszechnzj. *Widz.*

Z PANEK.

Oburzające postępowanie proboszcza.

Napiętnować musimy z przykrej konieczności — fakty, mające miejsce we wsi Panki, pow. częstochowskiego. Znany ze swoich endeckich wystąpień miejscowy proboszcz, ks. A. Mietliński oświadczył ostatnio delegacji Komitetu Obchodu Rocznicy Niepodległości Polski — proszącej go o wydzierżawienie sali parafjalnej i wzięcie przezeń udziału w obchodzie wraz ze stowarzyszeniami młodzieży katolickiej — co następuje:

„Swięto 11 listopada jest uroczystością nawskróś partyjną i na taką kół młodzieży katolickiej nie poślę".

Oświadczenie tego rodzaju, wychodzące w dodatku z ust kapłana rzymsko-katolickiego — obudzić musi uczucie oburzenia u każdego — kto czuje się Polakiem.

Pisaliśmy przed kilkoma miesiącami w „Słowie" o skandalu, który miał miejsce w dzień 3 maja b. r. w Pankach.

Nie tak dawno wspomniany ksiądz wydzierżawił salę na zebranie L.O.P.P. z zastrzeżeniem, że żaden strzelec udziału w niem nie weźmie.

Wszystkie te fakty zmuszają do publicznego napiętnowania postępowania ks. Mietlińskiego i wniesienia prośby do odpowiednich władz, by wejrzały w tą sprawę i przeprowadzły sanację miejscowych stosunków.

W końcu zaznaczyć należy fakt, że Panki leżące nad granicą niemiecką — szczególnie powinny utrzymywać ducha polskości — powinien być przestrogą dla nieodpowiedzialnych jednostek.

Tadeusz Rogaliński.

Z KRAJU.

Wykrycie szajki fałszerzy 20-złotówek.

W związku z likwidacją szajki fałszerzy banknotów 20-złotowych w Sosnowcu, policja ustaliła, że centrala fabryki falsyfikatów znajduje się w Dąbrowie Górniczej. Wobec tego przeprowadzono w nocy rewizję w mieszkaniu Franciszka Fewili w Dąbrowie Górniczej, która dała sensacyjny wynik. Znaleziono 1,594 sztuki gotowych do puszczenia w obieg banknotów na sumę około 32,000 zł., oraz klisze i przyrządy fałszerskie. Dewilę aresztowano. Dochdzenie ustaliło, że do szajki fałszerzy należeli również: Bolesław Sokół i Lewek Rotfeld z Sosnowca, których aresztowano. Pozatem aresztowano szereg osób, zamieszanych w aferę.

Tancerka—Polka przed sądem w Nizzy.

Przed sądem przysięgłych w Nizzy odbyła się rozprawa przeciw 23 letniej tancerce, rodem z Gliwic, Adeli Kozłowskiej, oskarżonej o zamordowanie syna bardzo zamożnego i znanego we Lwowie właściciela hotelu i restauracji, Zygmunta Zehnguta.

Młody Fryderyk Zehngut poznał przed kilku laty Kozłowską, niezwykłej urody dziewczynę, która występowała we Lwowie w jednym z kabaretów jako tancerka. Wbrew woli ojca, który oczywiście czynił wszystko, aby uwolnić syna z pod wpływu środowiska, w jakiem się obracała Kozłowska. Fryderyk Zehngut towarzyszył przez szereg lat w jej tournnee w rozmaitych miastach w kraju i zagranicą.

Wreszcie ojciec zaprzestał wspierać go materjalnie i młody Zehngut popadł w długi i nędzę. Kozłowska zaś nie była tak wybitną siłą artystyczną, by zarabiać na utrzymanie swoje i kochanka.

W kwietniu w Nizzy rozegrała się krwawa tragedja w skromnym hoteliku, w którym ostatnio Zehngut zamieszkał z Kozłowską. Gdy na odgłos strzałów do pokoju wpadła służba hotelowa — Zehngut nie żył. Dwie kule rewolwerowe przebiły jego czaszkę...

Kozłowska została aresztowana i oskarżona o morderstwo. Zapewniała w śledztwie, że jest niewinna, że Zehngut, zrozpaczony stanowczą odmową ojca subwencjonowania go zasiłkami pieniężnemi, popełnił samobójstwo.

Sąd przysięgłych w Nizzy Kozłowską uniewinnił.

Alkohol zwyciężył w Ameryce.

Zwycięstwo demokratycznego kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych, Roosevelta, jest jak wiadomo, zwycięstwem alkoholu.

Jak dalece Ameryka była pewna, że prohibicja chyli się ku końcowi, dowodzi fakt wielkich przygotowań, jakie czyniono do kampanji alkohowej już począwszy od lata.

Siedem olbrzymich browarów w Saint Louis, które w epoce przedprohibicyjnej pokrywały 75 proc. zapotrzebowania całych Stanów Zjednoczonych, zaczęło przygotowywaś się do uruchomienia swych zakładów. Browary zużyły już na ten cel 10 miljonów dolarów i zaangażowały 16 tys. robotników.

Ale na tem nie koniec „mokrych" przygotowań.

Gmina Bronxvill, ulubione miejsce wycieczek podmiejskich nowojorczyków, wywiesiła olbrzymie plakaty reklamowe, w których zapowiada otwarcie „piwnych ogródków", na wzór podobnych instytucyj w Niemczech. W ogródkach takich mieszczańskie rodziny mogą się napić piwa, przynosząc na miejsce własne zapasy.

Słynna rodzina amerykańskich restauratorów Mouguinowie, posiadająca liczne restauracje w całej Ameryce, wysłała ostatnio do Paryża ludzi po zakup wina.

Gorączka alkoholu ogarnia Amerykę. Chciałaby w ciągu paru tygodni zagasić pragnienie 120 miljonów od tak dawna łaknących gardzieli.

Narazie prócz piwa, które będzie produkowane na miejscu, wszystkie inne, a zwłaszcza wino, będzie dopływało drogą importu.

Niema już, bowiem, wśród współczesnego pokolenia amerykańskiego wykwalifikowanych kiperów: nikt nie uczył się już oddawna tego fachu.

Wielkie zadania eksportowe czekają więc Europę, a w pierwszym rzędzie ojczyznę win — Francję.

Morfinista w rękach policji.

Nałogowy morfinista i znany handlarz narkotyków, Kaz. Chmielowicz, mieszkaniec Przemyśla, z braku pieniędzy na kupno potrzebnych mu szpryczek i morfiny, wymyślił nowy sposób zdobywania ich. Z żoną swą Emilją chodził codzień do innego gabinetu lekarskiego, gdzie żona inscenizowała zemdlenie, mąż zaś korzystając z zajęcia doktora, kradł odpowiednie narzędzia, proszki i recepty. Dr. Elmer po wyjściu tych oryginalnych złodziei, zorjentował się w sytuacji i zawezwał posterunkowego, który dogonił Chmielewiczów i aresztował oboje.

Morderstwo podczas snu.

Do 4 komisarjatu policji w Wilnie zgłosiła się Marja Malko z oświadczeniem, iż zamordowała kochanka swego, Stefana Purło. Jako powód, podaje zabójczyni, obronę własnego życia, gdyż podobno Purło groził jej otruciem, uprzedziła go więc czterema strzałami podczas snu. Według wersji Purło uchodziła za bardzo bogatego człowieka, swego czasu sporządził testament na korzyść Marji Malko. Groźba cofnięcia tego testamentu mogła być prawdziwym powodem zbrodni, jak również matrymonjalne zamiary Purła po zapoznaniu się z niejaką panną Bogdziewicz.

ZE SWIATA.

Mord w ciszy klasztornej.

Do klasztorów ludzie uciekają po to podobno, aby zdala od zgiełku tego świata, zdala od namiętności i spraw doczesnych na modlitwie i dobrych uczynkach dokonać żywota.

Jak się jednak już niejednokrotnie okazało, a ostatnio znowu potwierdziło się w Grecji, mnisi niezawsze pozostawiają namiętności za murami klasztoru i często pokusy i żądze towarzyszą im w samotnych i zimnych celach.

Oto niedawno w słynnym klasztorze prawosławnym na górze Athos w Grecji dwaj braciszkowie pokłócili się i pobili. W czasie bójki jeden braciszek uderzeniem kija zabił drugiego. Policja zażądała wydania zakonnego zabójcy, lecz mnisi odmówili wydania mordercy i stawili policji opór, gdy ta siłą chciała wtargnąć do klasztoru. Dopiero przybycie gubernatora miejscowego uspokoiło wzburzone umysły i położyło kres zamieszaniu; ale mordercy udało się skorzystać z zamieszania i zbiec.

Japonja spala klejnoty.

Depresja na rynku klejnotów i artykułów jubilerskich w Stanach Zjednoczonych i Japonji, pociąga za sobą stosowanie podobnych środków ratunkowych w celu zwyżki cen, jak ostatnio wrzucanie do morza olbrzymich zapasów kawy w Brazylji, lub zniszczenie ogromnych zapasów pomidorów w Holandji.

Związek jubilerów w Japonji powziął uchwałę rzucenia na pastwę ognia kilkuset tysięcy pereł, by w ten sposób sztucznie podnieść ich cenę rynkową.

W miejscowości Kobe zebrała się grupa największych japońskich handlarzy klejnotami, poczem operacja spalenia pereł odbyła się w wielkim piecu metalurgicznym. Na płonące ognisko rzucono w opakowaniu zbiór 720 tysięcy „tanich" pereł przedstawiających przy katastrofalnem załamaniu się cen — jeszcze wartość 400 tysięcy złotych. Pod kontrolą jubilerów spalano kolekcje pereł za kolekcją, aż powstał stos popiołu. Po tej operacji — zdaniem jubilerów — ceny pereł podskoczą na światowym rynku znacznie i kolekcjonerzy i hurtownicy pereł osiągną w Japonji zysk 3 miljony jen (12 miljonów zł.) na skutek zwyżki cen klejnotów.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 15 listopada.

11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50 Kom. Gł. Wojsk. Stacji. Met. dla komunikacji lotniczej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.20 Urzęd. komun. P. I. M.
15.40 Komunikat gospodarczy.
15.50 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
15.55 Lom. Państw. Urzęd. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego.
16.00 „Wśród książek".
16.15 Odczyt dla nauczycieli.
16.30 Płyty gramofonowe.
16.40 Czarodziejska moc książek.
17.00 Popołudniowy koncert symfon.
17.55 Program na dz. następny.
18.00 Muzyka lekka.
19.00 Rozmaitości.
19.20 „Bieżacące wiadomości rolnicze".
19.30 „Humor wielkich mnzyków".
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00 Koucert popularny.
21.05 Wiayomości sportowe.
21.10 Dodatek do Pras Dz. Radj.
21.15 D. c. koncertu.
22.00 Kwadrans literecki
22.15 Recital śpiewaczy.
22.40 Muzyka taneczna.
22.55 Urzęd. kom. P. I. M. i komunikat policyjny
23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE 15 listopada.

11.40 Codz. Przegl. Pras. Polsk. z Warsz. i komunikat meteor. z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krak.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.15 Komunikat gospodarczy.
13.20 Transmisja z Warszawy.
16.30 Intermezzo muzyczne.
16.40 Transmisja z Warszawy.
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Muzyka lekka z Warszawy.
19.00 Odczyt.
19.15 Rozmaitości.
19.30 Transmisja z Warszawy.
22.15 Program na dzień następny.
22.20 Transmisja z Warszawy.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki — Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. Dr. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-99